http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

Herr Collection
11/14/2005

TYSZKIEWICZ, Tomasz
Polish Witnesses to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0262

Box 1, Tape 1

Tomasz Tyszkiewicz opisuje swoje przeżycia z okresu II wojny światowej, podczas której to większość czasu mieszkał w Parczewie. Opowiada o tym, jak udało mu się uciec z robót przymusowych w Lublinie. Opisuje wydarzenia związane z wysiedlaniem Żydów z Parczewa. Opowiada również o obławach urządzanych na ludność żydowską ukrywająca się w lasach w okolicach Parczewa czy też o mordach dokonanych na żołnierzach żydowskich. Opowiada o tym jak był świadkiem aresztowania rzekomego partyzanta polskiego oraz o historię rodziny żydowskiej z sąsiedztwa i mówi także o rabowaniu majątków Żydowskich.

[01:] 00:37:18 – [01:] 06:02:17
00:00 – 06:12

Tomasz Tyszkiewicz urodził się 1 czerwca 1926 r. w Parczewie. W Parczewie mieszkał prawie przez cały okres wojny. Tyszkiewicz mówi, iż 1 marca 44 roku on i 3 roczniki zostali zabrani do tzw. Junaków, służby budowlanej do Lublina. Tam pracowali na Nowym Świecie przy wyładunkach i załadunkach. Następnie mówi, iż zostali oni zabrani z Lublina do Zemoborzyc, do obozu żydowskiego, na budowę torów. Tyszkiewicz opowiada, iż gdy na jego ciele pojawiła się swędząca wysypka, która była nie do wytrzymania, postanowił wraz z kolegami uciec do domu. Następnie opowiada o ucieczce, opisując również drogę, którą musiał przebyć. Opisuje wzruszenie swojej matki, gdy zobaczyła syna oraz mówi o ciężkiej sytuacji finansowej, która nie pozwoliła na to by zapewnić mu opiekę lekarską. Tyszkiewicz mówi, iż kiedy 22 lipca 44 roku wkroczyli Sowieci, to wtedy przestał się ukrywać.

[01:] 06:02:18 – [01:] 10:59:07
06:13 – 11:22

Na pytanie czy widział jak zabijano Żydów podczas wojny, odpowiada twierdząco.Opowiada, iż kiedy pewnego dnia, kiedy pracował na polu, widział pędzonych Żydów. Mówi, iż byli oni gnani przez Ukraińców. Kazano mu wówczas zjechać na pole i wtedy miał możliwość zobaczenia pędzonych Żydów z bliska. Opowiada, iż kolumna ludzi była na ok. 400, 500 m długości. Mówi, iż zostali oni załadowani do wagonów bydlęcych, ale tego już osobiście nie widział.Na pytanie, jak poznał, że to Ukraińcy pędzili Żydów odpowiada, iż już wcześniej widział te oddziały ukraińskie, i że mieli oni mundury podobne do Polskich żołnierzy. Ponad to mówili po ukraińsku i języka polskiego nie wielu znało. Jego zdaniem, byli to Ukraińcy, którzy przeszli na stronę niemiecką i którzy walczyli o niepodległą Ukrainę.Na pytanie czy podczas wypędzenia Żydów z miasta, widział jakieś zabijanie czy strzelanie odpowiada twierdząca.Tyszkiewicz

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

opowiada, iż kiedy wrócił z pola widział przez okno drugą grupę, pędzoną w ten dzień. Mówi, że wówczas visa vis był wykop, do którego Ukrainiec popchnął Żydówkę, która szła w ostatnim szeregu i się przewróciła. Tyszkiewicz relacjonuje, że następnie Ukrainiec strzelił do niej 2, 3 razy i odszedł.Tyszkiewicz mówi, iż, nie wie czy dalej gdzieś dobijali innych, gdyż był naocznym świadkiem tylko tej sytuacji.

[01:] 10:59:08 – [01:] 16:30:03
11:23 – 17:06

Mówi, iż Gestapo tzw.,,Deko'' miało swoją siedzibę w Radzyniu, dokąd on podczas okupacji dowoził ziemniaki. Jak opowiada, miał też okazję widzieć dowództwo tych oddziałów ukraińskich.Opowiada o wydarzeniu, którego nie widział sam lecz słyszał od naocznych świadków, którzy już nie żyją, a mianowicie o tym, iż owy dowódca, pochodzący z niemieckich kolonistów był bardzo okrutny i pewnego razu na ościennej ulicy wziął na ręce małą dziewczynkę żydowską i zastrzelił na oczach innych.
Na pytanie czy po gnaniu Żydów z miasta widział on jakieś zwłoki czy pobitych, odpowiada twierdząco. Opowiada, iż sołtys nakazał jemu i sąsiadowi jechać na furmance do miasta i zgłosić tych pobitych Żydów. Relacjonuje, iż gdy razem jechali furmanką w rynsztokach były ślady krwi i wszystko nie było posprzątane, toteż sołtys kazał im posprzątać tych Żydów. Tyszkiewicz opowiada, że nie potrafił tego zrobić, gdyż było mu nie dobrze na ten widok, toteż razem z kolegą schowali się poza miastem i przeczekali. Tyszkiewicz mówi, iż nie potrafi określić liczby pobitych, być może 20, 30, jednak podkreśla, że nie był obecny przy wypędzaniu wszystkich Żydów, lecz tylko grupy.Tyszkiewicz na pytanie czy widział jeszcze jakieś pobicia i sceny zabijania Żydów opowiada następujące wydarzenia.Mówi, iż widział wielu Żydów którzy w zimie musieli oczyszczać ulice ze śniegu, byli oni ubrani w łachmany i wyglądali zdaniem Tyszkiewicza jak pół trupy. Tyszkiewicz mówi, iż ci Żydzi byli pilnowani przez policję. Mówi również, że wielu Żydów uciekało i chowało się w pobliskich lasach.

[01:] 16:30:04 – [01:] 25:54:03
17:07 – 26:54

Opowiada, iż był świadkiem łapanek na Żydów. Sołtys nakazywał wówczas jechać. Jak sobie przypomina było 30 furmanek i jak relacjonuje dalej, musiał on koło północy jechać w kierunku Sosnowicy, do Równina.
Relacjonuje, iż kiedy czekał wraz z innymi przed domem oddział Gruzinów poszedł do lasu. Za jakieś 30 min . jak relacjonuje dalej, słyszał wystrzelane rakiety, karabiny maszynowe i granaty. Jego zdaniem bunkry żydowskie musiały mieścić się gdzieś na obrzeżach pól. Jak opowiada dalej, za jakiś czas oddział wyszedł z lasu prowadząc Żyda , który był bosy i miał na sobie futro. Jeden z starszych rolników który był z nim rozpoznał tego Żyda. Następnie zabrano Żyda na pierwszą furmankę i wywieziono do Parczewa. Był tam także tzw. ,, rozmiar./..., który był dowódcą obławów.
Tyszkiewicz mówi, że uczył się sam języka rosyjskiego, toteż mógł zrozumieć rozmowę Gruzinów między sobą, tu cytuje ,, iż ten germaniec nie dał im gumiasa, maleńkie rybiątka wybyli wszystkich w bunkrze i tego jednego Żyda żywcem wzięli''* (wybito dzieci).Tyszkiewicz opowiada, iż następnego dnia widział, jak żandarmeria wiozła tego Żyda do stacji, a następnie o do Radzynia, gdzie Gestapo robiło wywiady i ,,wyciągało'' informacje o

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

innych bunkrach.Tyszkiewicz mówi, iż w jego okolicach organizowano więcej obław, jednak on nie jeździł na wszystkie. Tuż po wojnie, gdy jeździł do lasów rządowych widział wiele nie pogrzebanych czaszek i kości.Na pytanie czy widział jeszcze jakieś obławy na Żydów, odpowiada przecząco, mówiąc, że uczestniczył w tej jednej.

[01:] 25:54:02 – [01:] 34:10:09
26:55 – 35:29

Na kolejne pytanie, czy widział jeńców, żołnierzy polskiego pochodzenia, odpowiada twierdząco. Opowiada, iż w 40 roku w zimie, widział tylko „pryzmy" gnanych. Mówi, iż było to tuż po tym jak Żydów zawieziono do Białej Podlaskiej, gdyż Judenrat prawdopodobnie wynajął furmanki, aby ich zawieść. Tyszkiewicz mówi, iż widział tylko pryzmy wybitych oficerów na cmentarzu żydowskim, jednak trudno określić mu liczbę, czy było ich 100 czy też 150. Na pytanie, w co byli ubrani, odpowiada, iż byli oni mieli oni na sobie polskie mundury, płaszcze, kamasze (buty wojskowe). Mówi, że trudno jest określić, czy zostali oni rozstrzelani, ponieważ ciała były zakrwawione i rozgrzebywane przez kruki. Na pytanie, po czym Tyszkiewicz poznał, iż byli to Żydzi, odpowiada, iż słyszał od ludzi o tym, żegnano w tym czasie oddziały żydowskie. Ponadto dodaje, że można było rozpoznać po wyglądzie. Tyszkiewicz mówi, iż nie wie w jaki sposób Niemcy segregowali Żydów w polskiej armii. Opowiada wydarzenie, którego nie był sam naocznym świadkiem, lecz opowiedział mu je szwagier, biorący udział w obławie jednego z folwarczku, zajmowanego przez partyzantów. Tyszkiewicz mówi, iż Niemczy podczas tej obławy, kazali ściągać spodnie mężczyznom, aby w ten sposób rozpoznać obrzezanych Żydów. Na pytanie czy widział jakieś inne sytuacje, gdzie zabijano Żydów, odpowiada przecząco.

[01:] 34:10:10 – [01:] 45:40:04
35:30 – 47:21

Na kolejne pytanie, czy mieszkał w pobliżu komisariatu w Parczewie odpowiada również przecząco, jednak dodaje, iż często, kiedy jeździł na „ podwody", to wyjazd był organizowany spod budynku komisariatu. Mówi, iż nigdy nie był wewnątrz. Tyszkiewicz opowiada, iż kiedyś był świadkiem jak aresztowania jednego Polaka, który rzekomo był partyzantem. Mówi, iż ukrywał się jakiś czas, ale w końcu znaleziono go postrzelonego w jednym domu. Tyszkiewicz wiózł go na swojej furmance do aresztu.Na pytanie co się z nim stało, odpowiada, iż prawdopodobnie zawieziono go do Suchej i „dobito''. Zdaniem Tyszkiewicza, był on niewinny. Mówi, iż w okolicy było paru rabusiów jeden nazywał się **Grabowski**, dokładnie tak jak ten niewinny .
Na pytanie czy mieszkał w okolicy aresztu, Tyszkiewicz odpowiada, że dzieliła od jego domu było to ok. 300 m. Na pytanie, czy widział tam jakiś Żydów prowadzonych bądź wyprowadzanych, odpowiada przecząco. Mówi, że łapano też takich bezrolnych, bez zajęcia i wysyłano do Prus.jak opowiada, była tam kobieta prawdopodobnie z Jasionki, do której przyszedł Żyd i rozmawiał z nią przez parkan. Tyszkiewicz mówi, że ludzie śmiali się, że kobieta sobie Żydka wzięła. Tyszkiewicz mówi, że jednak nic nie widział, bo następnego dnia zawiezionego go do fabryki.

[01:] 45:40:05 – [01:] 52:36:11

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

47:22 – 53:29

Na pytanie, czy widział tu w okolicy ,,granatową policję, odpowiada twierdząco i dodaje, iż nie wie jednak jaki oni mieli tu udział. Dodaje, iż kiedyś przyszedł do niego Ukrainiec i pytał go czy u nich mieszkają jacyś Żydzi, na co Tyszkiewicz jak relacjonuje opowiedział nie. Tyszkiewicz opowiada dalej, iż u jego stryja po drugiej stornie domu mieszkał Żyd **Goldberger** z rodziną, który zajmował się handlem mąką. Tyszkiewicz opowiada, że w dzień pędzenia Żydów, **Goldberger** z rodziną nie ukrywał się. Tyszkiewicz mówi, że słyszał od innych, iż **Goldberger** przekupił złotem Ukraińca w wagonie, aby wypuścił jego dwie córki. Z relacji ludzi z Lasek, i innych wiosek słyszał, iż te dwie Żydóweczki zostały zgwałcone i zabite przez jakioś Ukraińca.

[01:] 52:36:12 – [01:] 59:49:50
53:30 – 1:02:10

Tyszkiewicz opowiada inna sytuację, kiedy to znalazł w pudełku po herbacie weksle na 40 tys. złotych przedwojennych. Jednak jego matka jak mówi, spaliła wszystko, gdyż nie chciała się bogacić na Żydach.Na pytanie, czy w okolicy byli ludzie, którzy wzbogacali się w jakiś sposób na Żydach, Tyszkiewicz mówi, iż z miejscowych raczej nie, ale Ukraińcy, którzy współpracowali z Niemcami. Mówi też, że często do chodziło do rabunków, ale ich Gestapo wyłapywało wszystkich Wspomina o bandzie rabującej okoliczne wioski, która również została znaleziona i aresztowana.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.